

## Jutro też jest dzień

Mor W.A.

Rozdział pierwszy już skończony, pora na nowy  
Trzeba spojrzeć na to wszystko z innej strony - punkt widzenia zdrowy  
Jestem zadowolony z tego co zrobiłem i nie ma mowy  
Żeby na tym miał poprzestać, jutro też jest dzień  
Trzeba to wykorzystać i go nie przespać, trzeba szanować  
Chwilę każdą, minutę i godzinę, lecz także rzeczą ważną  
Dla każdego z nas jest odpoczynek  
A jutro też jest dzień na nowe poczynania  
Hasta manana więc - czyli do rana i z każdym dniem  
Taki mam zamiar, kawałki nowe zapoczątkowane  
Przez to nagranie, że będzie dobrze wiem  
Z pomocą Boga na nogi jutro stanę, tak mi pisane jest  
Tak mi pisane

Dzień po dniu bezustannie czas leci do przodu  
Nie bez powodu na obszarze całego globu  
To nieodzowne jak fakt, że to ziemia krąży wokół słońca  
Teoria tak głosi do końca, równocześnie wokół własnej osi  
Każdy obrót przynosi kolejny dzień, po części trochę uniesień  
Goryczy jak będzie tym razem to się zobaczy  
Już w niedalekiej przyszłości, jedno drugiego nie wyklucza  
To co nas dotyczy w pełni, do głębi porusza  
Przypadkiem niczyjej prywatności nie narusza  
Prędzej do myślenia zmusza rzecz oczywista  
Teraz ciało i dusza, sfera odczuć osobista  
Co przeze mnie przemawia, to przejrzysta forma sformułowań  
Naszych zachowań bynajmniej, to przejaw jakiejś apatii  
Ten stan niczego nie załatwi, wręcz pogorszy  
Jeszcze czyjąś sytuację, mnie to już nie wzruszy  
Jakbym miał mało własnych zmartwień  
Jutro też jest dzień, to jeszcze nie ostatnie słowo  
Tak wiele uzasadnień, zawsze możesz na nowo zastanowić się nad sobą  
Zawsze możesz na nowo zastanowić się nad sobą

Ref.

Jak kto woli, jak kto lubi, jutro też jest dzień, tak się mówi  
Już dawno nauczyłem się, że pośpiech gubi, tak samo jak lenistwo  
Rozdział skończony - te słowa mówią wszystko

Nie ma dnia bez spieć, zawsze gdy jest z mojej strony chęć  
Wszystko na przekór idzie, czasami myślę, że na moją głowę  
Rozpoczęli polowanie łowcy głów, skalpów łowcy  
Często obcy szybciej ci pomoże niż kolega, Boże czemu życie  
Jest nożem na gardle, nie wszystko jest banalne, barwne, piękne  
Jutro kolejne 24 więc zdejmij z szyi pętle, bo z kolejnym świtem  
Masz szanse następne, kolejne godziny by osiągnąć cel  
Przewyciężyć wrogów kpiny, jebać drwiny  
W końcu na błędach także się uczymy, czasami jest odwrotnie  
Jak sobie życzymy, przez sen nowy napływ adrenaliny  
Regeneracja, przypływ mocy, dlatego w nocy mogę  
Zapaść w głęboki i spokojny sen, przecież wiem  
W końcu jutro też jest dzień

Nim zamknąłem oczy na koniec następnego z długich dni  
Ten znów uświadomił mi nowe spostrzeżenia  
Choć zmęczony umysł chce wytchnienia, przywołuje  
Zdarzeń serię, od rana membrana napierdala

Basem katowana, nagrywka zapisana, ful baterie  
Dołącza na muzyczne peryferie, już wiesz jak żyjesz  
Wstajesz, najpierw coś zaszamiesz, potem się wybijesz w mig  
Czasu na styk, na drogę kawoszczaka łyk  
Twoich spraw nie dopilnuje nikt, lepiej niż ty sam  
Nie chcę przeoczyć tego, co do wieczora zrobić mam  
To wiem na pewno czysty doping a najlepsze jeszcze jest przede mną

Ref.